

Od „zajazi” do wodociągów

Pierwszym dokumentem, dającym Lublinowi prawo zbudowania wodociągów, był przywilej króla Kazimierza Jagiellończyka z dnia 20 czerwca 1471 roku. Ale przypuszczalnie w pewnej formie wodociągi w Lublinie istniały znacznie wcześniej. W książce „Kościoły lubelskie” ks. Wadowski podaje, że miasto musiało płacić klasztorowi część ceł miejskich za wodę, czerpaną z Bystrzycy, która kanałem przez tereny klasztorne do miasta płynęła.

W roku 1506 rajcy Lublina sprowadzili do miasta specjalistę od budowania kanałów Jana Rurmistrza i Łukasza Czyrискę z Nowego Sącza. W umowie z nimi zawartej czytamy:

„Przede wszystkim wymienieni majstrowie winni zrobić tamy, albo zajazie na rzece Bystrzycy, a miasto będzie zobowiązane dawać pale dębowe, faszynę oraz ziemię (od miejsca) skąd rozpoczyna się tama; miasto musi kopać rów i koryto rzeki (własnymi siłami) własnym kosztem lub drabarką, którym to korytem bieg i dostarczenie wody pójdzie na tył ogrodu pisarza miejskiego”.

Wykonany wodociąg funkcjonował jednak niewłaściwie, gdyż w roku 1514 tenże Jan Rurmistrz kanały przerabiał, a kiedy wreszcie wszystko było gotowe, wybuchł z nową siłą trwający od wielu lat między miastem a zakonem świętej Brygidy spór o tereny, przez które płynęła woda z Bystrzycy do miasta.

Spór ten rozstrzygnął w 1531 roku król Zygmunt I stwierdzając, że:

„obywatele lubelscy mogą bez szkody krzywdy zająć ziemie zakonnice lubelskich, leżące między krajem gór, a korytem wodociągu celem podnoszenia w górę blechów i miejskich kanałów, ponieważ tego wymaga konieczność”

Spór ten jednak nie wygasł. Zajmowali się nim następni królowie, a m. in. Zygmunt III Waza w roku 1603.

Często przerabiany i naprawiany rurociąg lubelski przetrwał do roku 1673, kiedy to wydobyto z ziemi rury spiżowe, a mechanizm rozebrano i złożono w Ratuszu. Tu kończy się historia pierwszych lubelskich wodociągów.

Od tej pory wodę dla mieszkańców Lublina czerpano ze studni przy ulicy Rybnej i na Rynku. Stan ten trwał do 1893 r. kiedy to postanowiono wybudować nowy wodociąg. Jego uruchomienie nastąpiło dopiero

w roku 1900, gdy miasto miało już około 60 tys. mieszkańców. Dwadzieścia lat później długość sieci wodociągowej wynosiła ok. 40 km, a zużycie wody dochodziło do 2 tys. m sześć, na dobę.

Budowę nowych wodociągów w 1929 r. zakończyła amerykańska firma Ulen and Co. W tym czasie miasto przejęło na własność wodociągi, które stanowiły prywatną własność inż. Wajsblata. Do roku 1939 rozszerzano sieć wodociągów na przedmieścia Kalinowszczyzna, część Dziesiątej, Wieniawę oraz okolice Alei Raławickich.

Po wojnie niesłychanie szybki rozwój życia gospodarczego Lublina postawił przed miastem zadanie natychmiastowego szukania i budowy nowych ujęć wody. Wybudowano takie ujęcia na Dziesiątej, a zapadła również decyzja o budowie ujęcia na Sławinku o wydajności 15 tys. m sześć, na dobę. To wprawdzie zaspokoi najpilniejsze potrzeby Lublina, ale znowu wodociągi pracować będą bez koniecznych rezerw. Dlatego dyskutowana jest sprawa przeprowadzenia rurociągu do Wieprza lub Wisły. Ale to już sprawa przyszłości.